



P I E S N

O Potrzebie z Tátary z Kozakami
pod Beresteczkiem,
30. Junij, 1651.

Boſkiey wſzechmocności
X iego litości
Ze ſtawił Zwycieſtwo
Przez meżne X ycerſtwo
Wład ludem bezecnym /
Dał gore walecznym:
Gdy Chám ziednoczony
Duma wwieǳiony:
Przyſzedł w niezliczonych
Chluba wperwionych:
Wliſko Beresteczka /
Woyſka / tuż Miaſteczka
We Szrode w Wilya
Wywart ſwa furya /
Przepadſzy przeprawe
Poznał Boſka ſprawę:
Bo Polſka ochota /
Co każała Cnota:

Wliſko podzięujemy /
Chwale oſiarcujemy:
Monarchy Polſkiego /
Orla Lechowego.
Tátary Kozaki /
Wſtawił ſwe Polaki.
Z Herſtem Buntowników /
Wziawſzy Przewodników.
Woyſkach ſwych / y iego
Dotazać wſzytkiego.
Gdzie inż Polſkie ſtały
Polá okrywaly.
Piotra Apoſtola /
X ná Hárce woła.
Przed ſamym wieczorem /
Szczęście ſwe opozem.
Meżnie wytrzymała /
Poháncom wſtret dała.

a

Samym



Sámy m Hárcomnikiem
Wzięto iáť Pomykiem
Pogánstwu onemu/
Ze prześcía wząd swemu
Przeto w plaw przechodzi
Mężnie Polak škodzi/
Aż noc nastąpiła/
Wielu utáiła/
Náziątrz wetnie
Woyská swe sýkuie
W dzień Piotra świętego
Do boiu krwawego
Sercem záuřkoným/
Pedem zápuřczoným
Pod sýki ogromne/
Ktozenie przelomne
Owo iáť wyroki
Smiertelne obroki
Krwí Szlacheckiey przedniey
Lecz Hordzie niezbedney
Trwały te gonitwy
Zadáteř to bitwy
W piątek tedy ráno
W Bebný Hásto dano
Ná wysćiu cudowná
Tuman nigle ogromná
A pod nią sýł stawał/
Ledwie rozeznawał/

Kázac Hárcomniká/
Przednich Komunitá
Aż táť duřno bylo/
Szyki pomyliło.
Bloto / zbywřzy łoni:
Jeden kílka goni.
Pogánstwu w zastone:
Drudzy pořli w strone.
Pogánin z Kozaki/
W polu ná Polaki.
Wzáiem sie gotuią/
W Szykách wystepuią.
Z wczoráyszey wíeczerze/
Pogánin sie bierze
Podpada odważnie:
Dáią mu wřstret ráźnie.
Bořkie obiecały/
Wielom sie dostały.
Poległo nie máło/
Znáć sie loepiey dáł.
Aż ku wieczorowi/
Jutr zeyřzemu dniowi.
W dzień Pawła świętego/
Do boiu polnego.
Bog rzecz nagle spráwił/
Nád Woyskiem postáwił.
Gdzie ieden drugiego
Od ćieniu wielkiego.

Niektorzy

Niektorzy mniemali
Te sie rzeczy działy;
Bo sie też tym czasem
Z Kozaki nawiasem /
Mgle światłem zniszczona /
Rzecz swoje stracona
Wyżrawszy ozdobne
Rzekł słowa żalobne
O CHMIELV żalony
Żem przez cie zgubiony /
Nigdy oczy moje
Woysk / y świetnych zbroie /
Ottomańska Porta
Byłaby v Czortá /
Fukać y groził
Ow sie przecie srożył /
Bo Woyská złączone
Na sie zaostrzone /
Jednak to wiedz Chámie
Wnet ich twa moc złamie /
Ludzie to pieśczeni /
Beda przemożeni /
To tak Żdraycá tużył:
Y z Horda CHAM rużył
Zaczeta potrzeba
Posilał Bog z nieba
Gdy w prawe vderzy
Hetman mu wydzierzy

Ze z sprawy czartowstiey
Ono z woli Bostiey.
Pogaństwo puściło
A skoro zoczyło
Alie podumieli:
Żaraz zrozumieli.
Woysko CHAM Polaków /
Takie do Kozaków:
Tyś przyczyna tego /
Sam nie wydzieś z tego.
Takich nie widziały
Skąd sie wżdy zebraly?
By z nami stanela /
Y koniec swoy wzięła.
Żdraycy Chmielnickiemu /
Trudno zaś wzad temu:
Nleysc samych bliskością /
Kto przedży śmiałością.
Żeć to Gospodarze /
Bystra śablá skarze.
Woyny nie umieją /
A strachem zniszczeją.
A w tym mnostwo iego /
Do boiu naglego.
Na dzień godzin cztery /
Zacne Bohátery.
Skrzydło Chám z Hordami /
Wielki / z Polakami.

Czoło K R O L poteżny
Jako Orzeł meżny
Lewe H E T M A N Polny
Z WISNIO WIECKIM spola
A w tym sie na obie (ny
Ale w frotkiey dobie
Bo Tatarzyn hardy
Trafil na hałtwardy /
Odbiezał y kuchnie /
Jak gdy pioro zdmuchnie /
Zbymśy Murzow wielą
A wziął z sobą Chmielą
Tak sie mu sprzykrzyła
Ze go prowadziła
Odbiegl y Kozakow
Bo sie bał Polakow /
Choć już ni kt nie gonil /
Siebie sie sam chronil /
To strzydłu prawemu
Ale y lewemu
Bo skoro skoczyli
Predko odwrócili
Malo co zdzierzawśy
Naszy ich zmiesławśy /
Tam widok ozdobny
Ze jest Syn sposobny
Tak domowy / iako
Stanął tam iednaśo

Trzyma / y gdzie bedzie /
Bystro widzi wszędzie.
Strzydło miał w swej piez
Szyk prowadzi grzeczy. (czy
Strzydła bitwa wszczela /
Koniec dobry wzięła.
Z placu popedzony /
Z horda rozproszony.
Zostawil Namioty /
Przypłacił ochoty.
Przednich / y Połkownych:
Dla swych przyczyn pewnych.
Od naszych turzaw /
Za dziesięć mil wrzaw.
Zamknionych Taborem /
Uciekał wieczorem.
W Wisniowcu nocując
Przez całą noc czuiac.
Tak szczęście zdarzyło /
Nie mniej posłużyło.
Do Kozakow nasze /
W tył Przywodcy starszy.
Pierzchneli sromotnie /
Pedza w rzecz ochotnie.
Szlachcica Polskiego /
Polą Marsowego.
Zoldem zaciagniony /
Zolnierz przyrodzony.

Sawiodł w tę Chmiel Chęć
Wyświadcza rzecz samą (mą)
Kozaków ni było
W Taborowe sędło /
Których odbieżeli
Bydź już rozumieli
Naszych żagonych
Żrązili z iami onych /
Tylko noc następna
A chwila posepna /
Tam Polska / o Boże /
Kto wymowić może
Bo do boków prawie
Przez noc w dobrej sprawie
Tuż blisko Taboru
Jakoż od wieczoru
A na dzień Sobotni
Do boju ochotni /
Chłopstwo zaśie rowy
Widac tylko głowy /
I tak przez pultory
Jako wylazł który /
Acz z Armat zamkniętych
Ale obleżonych
Aż na koniec przyšlo
Postow kilka wyszło /
I został sie jeden /
Choć list dano przeden :

O pospolitości /
Jakię są meżności.
Spłochane pedzono
Z polą osadzono :
Chlubni Przywodźcowie /
Po Kozackiej głowie.
Troche zaśadzkami
Lecz gineli sami.
Zdraycom zdrowie dała /
Która przez noc lała.
Praca y ochota /
Odwaga y cnota.
Koniom / w błocie stali
A z nich nie zsiadali.
Ona straża była /
Cieško ich trapiła.
Przy trosze pogody /
Ledwie wyszli z wody.
Tym czasem rzuciło /
Samo sie pokryło.
Dyżeli Niedziele /
Padło tego wiele.
Naszych też škodzili /
Lepiey z naszych bili.
Miłosierdzia prosić /
Już nie mogli znościć.
Niechciał na zad do nich /
Bo już zwątpił o nich.

A Chłopi vpozem
Bronią sie Taborem
Ktozemi Staršyną
Wiedząc że z nich winą /
Bo sie tego bali
By ich nie wydali /
Jedne naszą stronę
Ża przeprawe one /
Po żywność : aż po tym
Wziawszy iezyk o tym /
W poniedziałek tedy
Wzruszą okrzyk wszedy :
Przetożu przeprawie
Nie maś mieysca sprawie /
Nacisł w groblach srogi /
Co chybili drogi /
Ni obmożle muchy
Rzucą pátuchy /
Oboz nasz postrzegşy
Wypada kto przedşy
Jako wieprze w błocie
Wet za wet niecnocie /
Bo grobow niegodni /
Bestyom podobni :
Drugich wywodzono
Po polu kładziono
Aby psy y ptaki
Ktoży pogrzeb taki

Swoim przyrodzonym /
W kolo otoczonym :
Fortelnie matala /
Żeby zwciekala.
Co pewnie bydz miało /
Gdyż pospolstwo chciało.
Nie dobrze zalegli /
Ktoż co raz biegli
Gdy miano zastapic /
Spieşyli vstapic.
Po drugiey Niedzieli /
Ze wał Łachi wzięli :
Wstok Komunię skoczy /
Jakby wybrał oczy.
Sami sie spychają /
W błocie kąpiel mają.
Jedną drugą topi :
Kurzą sie Cłopi.
Rzecz te nad spodzianie /
Na ich mordowanie.
Kojnie zabijają /
Dobry pogrzeb mają.
Co grobow ruszali /
W bloku sie zostali.
Żkału iako zwierze /
Wagniste Rycerze.
Po śmierci karmili /
Pocziwym czynili.

Wstawiały rece
Na Kozackiey mece/
Kościoly zburzone/
Groby wylupione/
Gwałty niewstydlive/
Sluby obrzydliwe/
A to Boskiey mocy
Jeden cud przed oczy
Ze on Herzt niebaczny
Stracił Kleynot zacny
Chorągiew z Imieniem
Slicznym wyrobieniem
A inſze Kleynoty
Wyſzły od niecnoty
Których był niegodzien/
Sobie Źdraycá ſzkodzien/
A ſkrzynkę do tego
Chytrych Praktyk iego/
Z różnemi ſprawami/
Były z Tytułami
Gdzie go błogostawi
Krolem Polſkim ſtawi/
Bo y Poſtá ſtracił
Sle mu Chmiel zapłacił
Już ſie twa Praktyká
Chmielowi ſie tyká
Pytać CHAMA o to
Kzeł: Pomni niecnoto/

Dzień ten prawie cały/
Którym w oczach ſtały
Zdeptane ſwiątości:
Boſkie zelżywości.
A krzywoprzyſieſtwa/
Z Pogány Bráterſtwa.
Przyczytać potrzeba/
Dany prawie z niebá:
Mnoſtwa Kozackiego/
Z Sárbu Koronnego:
Krolewſkim oddana/
Na Wierność poſtana.
Z wożem iednym wzięte/
Dary one ſwiete:
Przyſiegi wádziły:
Ze go odſtapily.
Tamże náleżiono
Ktora otworzono/
A między inſzemi
Liſty Krolewſkiemi:
Pátryarchá Grecki/
Lecz Proroek błáżeński:
Tam Archimándryte/
Mitry známiennie.
Oycze nie zyscił/
W Krzeſto zaóſtrzył.
Jał go błogostawi:
Ze cie pal wdawi.

Lecz my ráczey Boga
A nie będzie trwoga /
Boże dobrotliwy /
Tyś Obrońcá mściwy
Niech twe święte Imię
Niech wiek wiekom słynie /
Ktoryś to zwycięstwo
Przez meżne Rycerstwo /
Ktoryś Wodzem dziennym
Szczęściem nieodmiennym /
IANIE KAZIMIERZU,
Przezacny Rycerzu /
Za prace czynione
Zdrowie odważone /

Do końca blagamy /
Tylko mu część daymy.
Oczy tej Korony /
Nam na wszystkie strony.
Będzie pochwalone /
W czasy niezmierzone :
Dał KAZIMIERZOWI,
Polskiemu KROLOWI.
Niebieskiego Słońcá /
Prowadź nas do końca.
Państw Koronnych Panie /
Miej podziękowanie
Przy Polskim Narodzie /
Miej Sławę w nagrodzie.

A M E N.

